Nr 93. Kraków, 25 Kwietnia — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. [illegible] pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Newakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 24 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Z Brzozowa (w Sanockiem) donoszą do *Dziennika Polsk.*, że ponieważ dotychczasowy poseł tamtejszy, X. Feliks Buchwald, nie chce się już ubiegać o mandat z mniejszych posiadłości, przeto dość liczne grono wyborców zwróciło uwagę na kandydaturę pana Konstantego Bobczyńskiego. W Sanockim okręgu zaś pojawiły się dwie wstrętne kandydatury, wobec których cały ogół, świadomy naszych spraw publicznych, zamierza obronić się skutecznie kandydaturą p. Zenona Słoneckiego, dotychczasowego posła tamtejszego z większych posiadłości.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że rozprawy w Izbie deputowanych nad nowellą szkolną nie skończą się w tym tygodniu. Teraz dopiero przychodzi koléj na najważniejsze i najwięcéj kwestyonowane przepisy. Wprawdzie regulamin pozwala ograniczyć do minimum liczbę mówców, ale nieprzepisuje wcale jak długo ma mówca mówić. Ze strony zaś lewicy dzieją się np. takie rzeczy, że dep. Lustkandl zapisał się do wszystkich paragrafów nowelli, a ponieważ mówi bardzo rozwlekle, przeto widoki co do przewleczenia się dyskusyi są istotnie zastraszające. A warto zapisać, że za przemówienia swoje ostatnie otrzymał dep. Lustkandl adresa dziękczynne i pełne uznania od sowich wyborców.

Komisya budżetowa Izby poselskiéj obradowała nad wniesionemi wśród obrad budżetowych rezolucyami. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad rezolucyą dep. Hallwicha o przestrzeganiu tajemnicy listów. Ministrowie hr. Taaffe, br. Pino i Dr Prażak bronili postępowania władz w wypadkach, w których zachodziło podejrzenie, że przesyłki są przemycane dla obejścia przepisów celnych. O konfiskacie w takich razach nie może być mowy, gdyż wolno jest list odebrać po poprzedniem otwarciu go w obecności organów rządowych. Komisya odroczyła uchwałę nad rezolucyą, aby pierwéj zasięgnąć potrzebnych informacyj.

Komisya dla ustawy o towarzystwach akcyjnych odbyła posiedzenie w obecności ministra Dra Prażaka i radcy ministeryalnego Steinbacha. Wysłuchano w sprawie komandytowych towarzystw zdania rzeczoznawców Skenego, Aichholza, Bunzla i Roggego. Przewodniczący podziękował rzeczoznawcom za udział, ale ponieważ nie pojawili się dwaj rzeczoznawcy, przeto zapowiedziane zostało jeszcze jedno posiedzenie informacyjne.

Wczoraj zebrała się w Wiedniu konferencya czterech państw dla ostatecznego ułożenia i podpisania konwencyi kolejowéj, wypracowanéj jeszcze na zeszłorocznéj sesyi i przyjętéj przez Serbię i Bułgaryę. Przedstawiciel W. Porty podniósł wówczas pewne trudności, które następnie za interwencyą Austryi zostały uchylone. Obecnie można tedy oczekiwać z pewnością, że Sadullah-basza, który w charakterze pełnomocnika tureckiego weźmie udział w konferencyi, przybędzie na nią zaopatrzony w instrukcye, które umożliwią podpisanie dokumentu.

Polit. Corr. pisze: Na końcowe posiedzenie *conférence à quatre* przybyli już do Wiednia delegowany Serbii **Bogicewicz**, a ze strony Bułgaryi **Stoiczew** i **Stoilow**. Delegowani ci złożyli sobie wizyty i p. **Szögyenyji-Marich**, który będzie przewodniczącym konferencyi. Reprezentantem Porty będzie ambasador turecki w Wiedniu **Saadulah** basza.

Jeneralnym konsulem serbskim w Wiedniu został mianowany p. **Hahn**, dyrektor *Länderbanku*.

Wyrok, który w tych dniach zapadł w Udine w sprawie pp. Ragosa i Giordaniego, oskarżonych o wspólnictwo w zamachu Oberdanka, wywarł silne wrażenie w politycznym świecie austryackim. W chwili bowiem, kiedy dzienniki donoszą o zawarciu ścisłego potrójnego przymierza, a odnośni ministrowie nie zaprzeczając wprost tym wiadomościom, stwierdzają jak najściślejszą przyjaźń, łączącą oba państwa — sąd przysięgłych w Udinie, złożony z dwunastu wolnych obywateli, uwalnia wspólników zbrodni, której ofiarą miał paść Cesarz austryacki. Wymowna to i charakterystyczna ilustracya panujących stosunków. Niezawodnie rząd włoski w tym wypadku postąpił sobie zupełnie lojalnie i poprawnie; uczynił wszystko, na co zezwalały ustawy; nie można go też czynić odpowiedzialnym za rezultat procesu; ale mimo tego przeciwnicy aliansu włoskiego nie bez słuszności zapewne upatrywać będą w wyroku, uwalniającym Ragosę i Giordaniego, silny i dobitny dla siebie argument; liczni zaś jego zwolennicy niepokojący symptomat.

W sprawie tej odzywa się w te słowa *Pester Lloyd*:

„Niepodobnem jest, aby jaki monarcha przybył kiedy na terytoryum włoskie, gdzie przysięgli uwalniają przez swój werdykt od oskarżenia wspólników zbrodniarzy, targających się na życie obcych książąt, a tem samem dają im możność popełniania nowych przestępstw. Czyż to nie uwłacza godności rządu włoskiego, a nawet monarchii włoskiej, jeźli takie procesy w ten sposób się kończą? Zaiste nie chcemy przez to powiedzieć, że rząd włoski mógłby lub powinienby wpływać pod pewnym względem na sąd przysięgłych. Zawsze jednak cięży pewna odpowiedzialność na rządzie za podobne manifestacye opinii publicznej. Bardzo to źle, jeźli opinię tę rząd toleruje, a jeszcze gorzej, jeźli środki rządu są bezsilne.“

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, że rząd rosyjski rozpocznie równocześnie z budową zapowiedzianych fortyfikacyj, budowę wielkich centralnych składów w Warszawie, przeznaczonych na przechowywanie artykułów żywności dla wojsk stojących w Królestwie polskiem.

Po trzechdniowej dyskusyi, przyjął parlament niemiecki paragrafy zasadnicze ustawy o kasach dla robotników na przypadek choroby. Ważnem jest szczególnie przyjęcie zasady **przymusowego** ubezpieczenia robotników, na tej zasadzie bowiem rozwijać się teraz będzie w Niemczech całe ustawodawstwo, zmierzające do reform socyalnych. Ze stronnictwa liberalnego zgodził się na tę zasadę Lasker z małem gronem swych stronników.

W sejmie pruskim wniosek Windthorsta przyjdzie jutro (we środę) na porządek dzienny.

W tych dniach odbyła się Rada ministeryalna. Przedmiotem jej narad było stanowisko, jakie rządowi zająć wypada wobec wniosku Windthorsta. Ks. Bismark podobno zasadniczo zgadza się na niego, pragnie tylko pewnych modyfikacyj i dlatego wolałby, żeby rząd wystąpił z własnym wnioskiem, na co jednak minister Gossler przystać nie chce.

Montagsblatt berliński dowiaduje się, że **potrójne przymierze** zostało spisane w dokumentach, nie ma ono jednak formy traktatu. Jeżeli jedno z trzech państw zostanie zaczepione, inne dwa pozostaną neutralnemi; jeżeli zaś przeciw jednemu z państw sprzymierzonych wystąpią dwaj nieprzyjaciele, wtedy pozostałe dwa muszą pospieszyć mu na pomoc.

Korespondent paryski *Timesa* oświadcza w sprawie doniesień o **potrójnem przymierzu**, że jego informacye są autentyczne i zasługują na większe zaufanie, niż zaprzeczenia dwóch półurzędowych dzienników. P. Blowitz zatem utrzymuje w całej rozciągłości wiadomości swoje o zawarciu formalnego traktatu.

Zwykle wybory odbywają się na podstawie stronnictw; walczą ze sobą dawna większość i dawna mniejszość. U nas wybory do Sejmu lwowskiego nigdy nie odbywały się na tej podstawie; nadchodzące również nie będą się na niej odbywać, dla tej prostej przyczyny, że nie ma u nas stronnictw; że — jak to tylokrotnie stwierdziliśmy z przykrością — nie było ani większości, ani mniejszości uorganizowanej i stałej w Sejmie. Ztąd też byłoby zupełnem niepodobieństwem powiedzieć po wyborach, jakie stronnictwo zwyciężyło, a jakie pokonanem zostało. — Na stronnictwo składają się: organizacya, program i przewódcy; u nas nie ma ani organizacyi, ani programów, ani przewódców stronnictw. Zbyt licznych klubów, które się w ostatnim Sejmie ostały, poczytywać za stronnictwa polityczne nikt nie może, i nikomu też nie przyjdzie na myśl, aby te kluby stanęły wzajemnie przy urnie wyborczej do walki, już dla tego, że walka taka rozdrobniłaby się w sposób niepraktyczny, niepraktykowany i niemożliwy, a ostatecznie nie wiedzieć, o coby się toczyła. Że to nie jest dobrze, że to symptomat wcale niepocieszający nie ulega wątpliwości. Ubolewaliśmy nad tem nieraz, nawoływując bezskutecznie przez kilka lat do utworzenia poważnej, zachowawczej świadomej celów i środków większości w Sejmie; ubolewając i dzisiaj nad jej brakiem, nie możemy jednak zapoznawać istotnego stanu rzeczy. Pragniemy gorąco powstania w przyszłym Sejmie większości, która oczywiście na tle ogólnych zasad politycznych, wypowiedzianych w naszym sobotnim artykule, skupiłaby się i krzątała około załatwienia spraw, które wskażemy następnie, jako zadanie przyszłego sześciolecia; tem więcej, iż przekonani jesteśmy, że taka większość jest w naturze rzeczy, że istnieje w kraju, a tylko ukształtować i skonsolidować się nie umiała i nie zdołała dotąd w Sejmie, co w zbyt opłakany sposób przypomina sejmowe praktyki przedrozbiorowe. Dziś jednak, chcąc pozostać w zgodzie z prawdą, chcąc dać jasne pojęcie wyborcom o położeniu, musimy stwierdzić, że akcya wyborcza nie może się odbywać na podstawie stronnictw, to jest na podstawie zgoła nieistniejącej. Chcieć wbrew temu faktowi działać, chcieć w tych warunkach oprzeć, rozpocząć i prowadzić wybory na fikcyi walki stronniczej, byłoby arlekinadą, wyzyskiwaniem dobrej wiary wyborców, czczą, a w końcu śmieszną robotą, pod którą podszywaćby się mogły tylko tuzinkowe ambicyjki i mierności, robotą zatem nie mającą nic wspólnego z istotnem położeniem i z dobrem sprawy i kraju. Byłoby to dobrowolnem oszukiwaniem siebie lub podstępnem oszukiwaniem innych. Mogą się w to bawić dyletanci i nowicyusze w dziennikarstwie, ale nie poważni obywatele, znający kraj i jego stosunki, a powołani do kierowania faktycznie lub wpływem moralnym wyborami w celu wytworzenia najodpowiedniejszego, najpożyteczniejszego, najzdolniejszego, podnieść byt nasz, Sejmu, a o taki Sejm nam przedewszystkiem idzie.

Skoro wybory nie mogą odbywać się na podstawie zapasów stronnictw, pozostaje zalecanie i powołanie do Sejmu ludzi najużyteczniejszych i najwłaściwszych. Jest to obowiązkiem, wznoszącym się dla wszystkich prawych obywateli i porządnych ludzi, po nad wszelkie uboczne i osobiste względy. W tej mierze jednak pod pewnym, ale tylko pod pewnym względem różnić się mogą, a nawet czasem znacznie, zdania, któremi jednak kierować winno sumienie polskie i obywatelskie.

Co się nas tyczy, jesteśmy przekonani, że wybory nietylko przeważnie, ale niemal wyłącznie odbędą się na ogólnem tle politycznem, nakreślonem w naszym sobotnim artykule, co się tyczy naszego stosunku do monarchy, dynastyi, państwa i spraw polskich, a to dlatego, że na innem, bez narażenia najżywotniejszych interesów narodowych, bytu i przyszłości kraju, odbyć się dziś nie mogą. To nam przeważnie wystarcza, ale to jeszcze nie wszystko, to nas jeszcze zadowolić całkowicie nie może. Jeżeli nietylko interes i bezpieczeństwo, ale także godność narodowa wymagają, aby przyszli posłowie prowadzili dalej w głównych punktach i zasadniczych kierunkach, politykę poprzednich Sejmów, aby dawali wszelkie rękojmie, tak wobec monarchy, jak ludów Austryi i całego społeczeństwa polskiego, że ani dla czczej popularności, ani wobec pustych deklamacyj, ani nawet dla pozyskania lub zachowania mandatu, nigdy i nigdzie nie narażą polskiego imienia i polskiego narodu na zarzut lub podejrzenie, iż jest on chorągiewką, która za wiatrem, a co gorsza, bez wiatru się obraca, to prócz tego jeszcze wymagać od nich musimy, aby na podstawie, stworzonej przez dawne Sejmy, działali roztropnie, wytrawnie, umiejętnie, ale także gorliwiej, niż w ostatnich sesyach, a zatem, aby działali z patryotyzmem, ale z tym patryotyzmem, który miłość rozumną sprawy stawia po nad wszystko, i ktory zdolny jest przedewszystkiem zwyciężyć i pokonać w człowieku publicznym jego wrodzone narodowe wady i nałogi.

Zalecamy zatem wyborcom, ludzi politycznie pewnych, rozumnych i wykształconych, a więc we wszystkich stanach i kierunkach, we wszystkich grupach interesów— takich, którzy znając sprawy krajowe i miejscowe, zdolni są zestawić i połączyć ich rozwiązanie i załatwienie z wyższemi ogólnemi zadaniami narodowemi, z teraźniejszością i przyszłością sprawy polskiej. Chcemy posłów, którzyby nie obniżali, ale podnosili poziom Sejmu, bez szkody dla narodu, w zgodzie z zasadniczemi podstawami naszego życia publicznego w tym kraju.

W pierwszym rzędzie wejść muszą do Sejmu ci mężowie, co od dwudziestu lat wżyci w nasze sprawy publiczne, są ich żywą tradycyą i zajmują, czy to na wysokich stanowiskach w państwie lub w kraju, czy też w ciałach parlamentarnych, przeważne, wytyczne miejsca; oni zapewnią ciągłość polityki ogólnej naszych Sejmów; ich obecność niezbędna do załatwienia tylu ważnych, przekazanych przez przeszłość przyszłości robót. Dalej idą pracownicy skromniejsi, mniej głośni, ale wżyci w roboty komisyjne, a już wypróbowani, byle istotnie byli sumiennymi i gorliwymi pracownikami. Nareszcie wstąpić winien do Sejmu cały nowy, przeważnie młody zastęp ludzi uzdolnionych, wytworzony podczas ostatniego sześciolecia, który w każdym kraju słusznie puka do drzwi parlamentu, a który u nas nader jest pożądanym, nader upragnionym, aby energią, duchem inicyatywy, świeżością poglądów i nowemi myślami ożywił nieco w ostatnich czasach ciężką i apatyczną atmosferę niezawsze zadowolonego ze siebie Sejmu. O nieuniknionym balaście, o nieuniknionych miernościach i nieużytecznych posłach przyszłości, którzy do Sejmu wcisnąć się muszą, nic nie powiemy, bo o nich zamilczeć wolimy. Kategorya to ludzi co chce koniecznie zasiąść, a nie posłować. Pragniemy tylko, aby suma nieużytków zredukowaną została do *minimum*, a zwracamy uwagę komitetów centralnych, aby nad tem czuwały, jeżeli nie chcą być słomianemi, aby zwłaszcza stawiały zapory powiatowszczyznie i tej gorączce wyborczej, którą raczej kobiecą, niż męzką nazwaćby w wielu wypadkach należało. Powinno to być dziś przeważnie zadaniem komitetów centralnych, skoro w okręgach włościańskich niebezpieczeństwo szkodliwych narodowo lub społecznie posłów znacznie się zmniejszyło; w zamian bowiem nie powinno się zwiększać niebezpieczeństwo posłów bezużytecznych, bo ci właśnie teraz narodowo staliby się najszkodliwszymi. Niech komitety centralne myślą wogóle o tem, aby poziom Sejmu nie obniżył się, lecz aby się podniósł. W tej mierze znaczna na nich ciąży odpowiedzialność.

W tych ramach, w tych granicach, z ludzi stojących na ogólnej podstawie politycznej naszego sobotniego artykułu, my nikogo ostracyzmem ścigać nie będziemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprzyjać będziemy przedewszystkiem tym kandydatom, którzy dadzą nam rękojmię, iż zmierzać będą do wytworzenia w przyszłym Sejmie większości narodowej, rozumnie zachowawczej, a zatem dzielnie, roztropnie i wytrwale pracującej nad rozwojem sił narodowych i kraju naszego, podejmującej w tym celu owocodajną inicyatywę — większości, którąby tak wobec społeczeństwa polskiego, jak też wobec państwowych czynników w Wiedniu, uchwyciła i silną ręką dzierżyła ster sprawy publicznej. Brak jej jest niemocą, której przypisać należy wiele niedostatków

Hrabia Redux.

Opowiadanie z pierwszej ćwierci niniejszego stulecia.

(8)

(Ciąg dalszy).

VII.

Święto dnia 15 sierpnia, z wyjątkową, niezwykłą — rzec można — uroczystością obchodzono w Mińkowcach; w ceremoniale na ten dzień ułożonym najwięcej wysilał fantazyi Marchocki. A tak wiele przywięzywał do tego obchodu znaczenia, że powtarzanie jego coroczne postawił za konieczny warunek spadkobiercom w testamencie, oficyalistom w ustawie administracyjnej, a rolnikom w przymierzu: „Jako w dominii Mińkowieckiej (§ 24) od lat wielu są wprowadzone dwie wielkie uroczystości: jedna w dniu 1 miesiąca stycznia (*Januarius*) każdego roku — jako w dniu zaczynającym rok, a to na pamiątkę nadania ustaw, wyboru urzędników miejscowych; druga w dniu 15go sierpnia (*Augustus*) — rolnicza, okrężne, wyrażająca zacność i pożytki rolnictwa, które to uroczystości niech w najpóźniejsze wieki obchodzić się nie przestają.“

Jeszcze w 1797 roku po raz pierwszy p. Ignacy uczcił procesyą święto Nawiedzenia Matki Boskiej Zielnej. — Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w Otrokowskiej kaplicy i w kilku sąsiednich cerkwiach, następnie **gromady** kmiece mając na czele parochów, spłynęły na dziedzieniec dworski, a ztąd udały się w pole na miejsce wskazane, kędy przybył dziedzic z rodziną i wygłosił oracyą o korzyściach rolnictwa. Za temat wziął znany ustęp z pisma świętego (Z księgi rodzaju) — „w pocie czoła swojego będziesz używał chleba“, i rozwinął dostępnie rzecz o pracy, o tem, jak ona uzacnia człowieka, jak jednak najbardziej uzacnia go chodzenie około roli: „od niepamiętnych czasów — ciągnął dalej narrator — aż do dni teraźniejszych w obszernym kraju chińskim, trwa ten chwalebny zwyczaj, że autor pożytecznego jakiego rolniczego wynalazku, poważaniem i odznaczającymi tytuły bywa nagrodzony, z osobliwą czcią na cesarski pałac wzywany, chwałą obdarzony i darami bywa wzbogacony. Tam to cesarze chińscy sądzą być przyzwoitością, dać przykład swoim poddanym w uprawianiu roli. Tam to w dzień wyznaczony na takową uroczystość, sam cesarz z wielką okazałością, otoczony dworem i urzędnikami państwa, zwlekając tronu wspaniałość, w oczach zgromadzonego ludu bruzdy otwiera. Z niemałem zdumieniem w nienajdawniejszych czasach, kraje niemieckie, oglądały nieśmiertelnej sławy Józefa II, cesarza, tąż prawicą pług prowadzącego, którą berłem władał, a tem samem poddanym sobie narodom pokazującego, w jak wielkim rolnictwo powinno być szacunku.“

Daliśmy próbkę, w takim duchu całe przemówienie, po skończeniu którego następowało poświęcenie plonów, „orka religijna“, pospólstwo wracało do Przytuli na ucztę, poważniejsi gospodarze zasiadali w koło świątyni pokoju, młodzież na trawnikach; po sutym częstunku rozpoczynano pieśni i tańce, a rodzina ex-majora i liczni goście uprzywilejowani, przybyli z sąsiedztwa, przypatrywali się zabawie, niekiedy nawet sami czynny udział w niej przyjmowali...

Dotąd wszystko dobrze, pan Ignacy występował jeszcze podówczas w zwyczajnym stroju, rozprawiał bez przesady, jak zwykły ziemianin dbały o dobro swoich poddanych. Z czasem atoli coraz więcej rozszerzał ceremoniał — i w końcu — skromny obrzęd dożynków zmienił na istne święto Cerery. Mamy właśnie przed sobą notatkę obchodu z 1814 r., odprawionego z wielkim przepychem. Pogoda potemu sprzyjała, żniwa wcześnie ukończone plon obiecywały obfity, radość powszechna była z tego powodu w państwie Mińkowieckiem. To też na zaprosiny dziedzica stawiło się niemało sąsiadów, przeważnie do kmiecej należących rzeszy, tak, że miasteczko przedstawiało, jakby tabor wędrowny z kilkunastu tysięcy ludzi złożony. Na czele procesyi figurował pług obrzędowy, pięknej stolarskiej roboty, na toczonych kołach, ciągniony przez ośm czarnych, ze złoconemi rogami wołów, zaprzężonych w jarzma obite bronzową blachą i owinięte różnokolorowemi wstęgami. Na pługu siedział wyrostek, do rodziny gospodarza należący, w sukniach arkadyjskiego pastuszka — zwykle syn — a kiedy ten wyszedł z lat pacholęcych, zastępował go siostrzeniec. Pług okalało ośm panienek, za wiejskie dziewczęta przebranych. Tuż zaraz podążał lud, wiele go było w państwie, więc starcy, ojcowie, drobna dziatwa, a każdy rolnik prowadził także pług, jeżeli go posiadał; młodzież dźwigała narzędzia rolnicze, kobiety zboża rozmaitego pęki, bukiety z ziół polnych, wieńce, a wszystko w strojach odświętnych. Za ludem posuwał się uroczyście rydwan z tronem o trzech stopniach, ciągniony przez sześć koni, ubranych w kapy galonowane, w pióra i wstęgi, prowadzonych przez sześciu masztalerzy. Na tronie siedział hrabia Redux, istny Jowisz, w szkarłatnej długiej szacie, trzymając w ręku laskę, zakończoną trójzębem u góry. U stopni tronu na rydwanie stała piękna dziewica z sierpem w ręku, jako uosobienie żniwa, ubrana także w szaty powłóczyste. Naokoło tego dziwnego wozu biegło dwanaście dziewcząt w bieli, z wieńcami na skroniach. Koło zamykał poczet parobków konnych i pieszych, dźwigających narzędzia rolnicze: cepy, kosy, grabie, rydle, motyki; stanowili oni zarazem chór śpiewaków, poduczony w tak zwanej miejscowej „akademii muzykalnej.“ Tuż zaraz sunął ogromny wóz, zaprzężony w parę najroślejszych wołów ukraińskich, a na nim usadowiona kapela dworska, przedzierzgnięta „w wiejską kmiecą muzykę.“ Więc śpiew i gra naprzemian się odzywały, pieśni kolejno w narzeczu polskiem i małoruskiem, pierwsze z nich ułożone przez samego gospodarza. Grupa złożona z obrzędowego pługa, rydwanu, śpiewaków, muzyki, kroczyła w otoczeniu sześćdziesięciu kilku chorągwi, tworzących koło olbrzymie, były to różnobarwne sztandary, upstrzone cytatami z Pisma świętego, naprzykład: „czcij pana z majętności twojej, a z pierwiastek wszystkiego zboża twego dawaj mu;“ albo: „kto zbiera we żniwa, syn mądry jest; ale kto śpi lecie, syn pohańbienia“ i t. d. Zamykała tę dziwną procesyę długa kalwakata, z powozów złożona, z których ciekawie wyglądały uśmiechnięte twarzyczki sąsiednich obywatelek i poważne oblicza ziemian, z pewnem zdziwieniem przypatrujących się tej na poły chrześcijańskiej, a na poły bałwochwalczej uroczystości. Marchocki starał się bardzo o to, żeby zjazd posiadaczy ziemskich był liczny podczas obchodu „dożynków;“ cieszył się nadzieją, że znajdzie naśladowców pośród spółherbownych. Rozpisywał więc listy zapraszające do dygnitarzy powiatowych, do urzędników wyborowych. Nad porządkiem w tej sekcyi, z uprzywilejowanej klasy złożonych, czuwali zwykle rezydenci hrabiego.

Ale wróćmy do przerwanej opowieści.

Cały ten orszak kroczył zwykle drogą ku Sciborom, w stronę Dunajowiec; na polu, na prawo od gościńca, wznosił się ołtarz katolicki, na lewo wschodniego niezjednoczonego obrządku. Przy ołtarzach z plonów rolniczych wdzięcznie ułożonych i ubranych zielenią, czekali kapłani w szatach pontyfikalnych, następowało krótkie nabożeństwo; następnie dziedzic i ojciec przemawiał do ludu, a po przemówieniu zstępował z rydwanu, stawał do pługa i rozpoczynał orkę; za nim w ślad postępowali poważniejsi gospodarze, delegaci wioskowi do sądów administracyjno-ekonomicznych, reprezentanci gmin, słowem urzędnicy ze świata wieśniaczego; skiby jak i plony święcili kapłani, uroczystość zamykał hymn dziękczynny, poczem już lud dążył na ucztę do Przytuli, którą także rozpoczynano od obrzędowej potrawy, mianowicie ryżowej albo hreczanej kaszy na mleku; dziwna rzecz, że hrabia Redux, co tak lubił tłómaczyć znaczenie każdej drobnostki, wchodzącej do ceremoniału, o tem daniu, wytrwale występującem w dniu 15 sierpnia, nigdy nie wspominał.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeszłości, którym przyszłość zaradzić powinna.

Jakie, zdaniem naszem, byłoby zadanie takiej większości,—jakie sprawy i w jakim kierunku powinnaby ona poruszyć i załatwić w nadchodzącem sześcioleciu?— jakie zająć wobec rządu dzisiejszego i wobec innych czynników w państwie stanowisko?— powiemy następnie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 kwietnia.

(§§) *N. fr. Presse*, jak wiadomo, dobrze poinformowana o wszystkiem, co się kiedykolwiek święci w ruskim Domu narodnym, doniosła, że bliższe szczegóły i program zapowiedzianego na 10go maja wiecu ruskiego, trzymane są w tajemnicy, aby polska prasa nie mogła się tem zajmować przedwcześnie. Tajemnica źle jest przestrzeganą, bo równocześnie *Batkiwszczyna* zdradziła wszystko, o co chodzi. Oto, co pisze ten dziennik objąśniając swoim czytelnikom wiejskim potrzebę i cele zapowiedzianego wiecu: „Ciężkie i gorące u nas teraz czasy. Ze wszystkich stron grozi ruskiemu narodowi niebezpieczeństwo. Ruska wiara, ruska narodowość, prawa gromad, prawa całego narodu ruskiego, dobro włościan i mieszczan — wszystko to jest zagrożone.“ Czytelnik każdy parsknie ze śmiechu czytając ten alarm. Śmiała się zapewne i redakcya drukując taką niedorzeczność, bo nie przypuszczamy, aby ludzie nieinteligentni redagowali wspomnione pismo. Możnaby więc wszystko obrócić w śmiech pusty, gdyby nie ta fatalna okoliczność, że po wsiach na 100 czytelników 99 może uledz obałamuceniu i uwierzyć na prawdę, że Rusi grozi srogie niebezpieczeństwo. Ze względu na włościan czytających zamiast śmiać się z tej przesady, wypada raczej zapytać: czy sumienie nie drgnie tym panom, którzy w ten sposób podburzają półciemne umysły? „Pan Polanowski i X. Stojałowski — pisze dalej wspomniony powyżej ruski organ ludowy — chcą nam odebrać nasz kalendarz, OO. Jezuici nasz ruski obrządek, Zmartwychwstańcy wychowują ruską młodzież, a Jezuici ruskie duchowieństwo, Macierz polska, Towarzystwo oświaty ludowej i kółka rolnicze, biorą się do polszczenia ludu ruskiego, po szkołach szerzy się polszczyzna między ruską dziatwą, gminom narzucają starostowie pisarzy, inni chcą odebrać gminom prawo prezentowania nauczycieli; Towarzystwo gospodarskie chce zmuszać włościan, aby za małe pieniądze pracowali dla panów, niektórzy panowie chcą Mazurów na Ruś sprowadzać, niektórzy Starostowie mieszają się do wyborów, a nie pozwalają mieszać się ruskim księżom, po cerkwiach stoją żandarmi i pilnują nabożeństwa i kazań, bank włościański i żydzi-lichwiarze ściągają ostatni grosz od nieoględnych włościan a podatki i inne ciężary wciąż rosną i rosną.“ Co słowo to fałsz, lub coś gorszego jeszcze, bo rozmyślne przekręcanie rzeczy jasnej dla tendencyi złej, dla podburzenia niedojrzałych umysłów przeciw panującemu obecnie porządkowi społecznemu i politycznemu. Nihiliści rosyjscy tak samo piszą o stosunkach rosyjskich jak dziś *Batkiwszczyna* o stosunkach galicyjskich. Wszystko to przeszło bez trudności z drukarni do chat włościańskich a mimo to jeszcze posłowie ruscy w Radzie państwa wołają w niebogłosy, że władze gwałcą swobody obywatelskie na wszystkich Rusinach.

Majowy wiec ruski fatalnie przypomina ów wiec grudniowy z r. 1880, na którym stronnictwa ruskie podały sobie ręce, a po którym niektóre indywidua rozpoczęły wiadomą akcyę wspólnie z p. hofratem Dobrjańskim. W obu wiecach postarano się o tło patryotyczne; w roku 1880 święcono stuletnią rocznicę intronizacyi cesarza Józefa, a teraz aranżerowie wiecu łączą z jego programem politycznym obchód rocznicy zniesienia pańszczyzny. W r. 1880 i dziś aranżerowie nawołują lud wiejski do licznego udziału. „Już teraz—woła *Batkiwszczyna* — wzywamy was panowie gospodarze: przygotowujcie się do udziału w niem! Prawda, że pora niedogodna, bo wiosna opóźniła się, a robota w polu jest pilna. Ale sprawy, które będą omawiane na wiecu, są sto razy ważniejsze, niż spóźnione roboty o dzień lub dwa dni. Nie żałujcie ani zachodu, ani kosztów, a spieszcie do Lwowa na wiec, na wiec!“ Ruski organ ludowy każe tedy włościanom porzucić pługi i brony, pożyczyć pieniędzy na koszta podróży, oczywiście u żyda na lichwę, i przybyć do Lwowa, aby podemonstrować, podrażnić siebie i drugich, a następnie powrócić na wieś i siać dalej — ziarno niezgody i nienawiści między tymi, którzy nie byli na wiecu! Że bowiem komitet przygotowuje dla wiecu wnioski bardzo drażliwe, to wypływa z przestrzeganej tajemnicy. Wobec tych wszystkich okoliczności obywatelstwo nasze ma święty obowiązek wpływać, ile możności, na lud wiejski, aby jak najmniej ofiar ściągnięto do Lwowa. Choćby nie było drażliwych wniosków i dyskusyj, to już sam wzgląd na koszta i straty grożące z zaniedbania robót w polach wkłada ten obowiązek na każdego. Jest to tedy obowiązek niejako humanitarnej natury w pierwszym, a politycznej i społecznej dopiero w drugim rzędzie.

Do dyrekcyi Banku krajowego, jako zastępcę dyrektora, powołał Wydział krajowy członka rady nadzorczej p. Michała Dymeta. Jest to najznamienitszy reprezentant ruskiego świata kupieckiego i handlowego. Konsulentem prawnym Banku krajowego ustanowiony został adwokat tutejszy Dr Ernest Till, znany najpochlebniej w szerokich kołach ze swoich prac publicystycznych i fachowo-prawniczych. Dr Till zajmował się gorliwie sprawami kredytu hipotecznego, szczególnie włościańskiego, już wtedy, gdy jeszcze nikt nie myślał, że powstanie Bank krajowy. W instytucyi tej będzie mógł Dr Till zużytkować swój obfity materyał i zrealizować niejeden plan dobrze już przedtem obmyślany, szczególnie co do konwersyi wysoko oprocentowanych długów hipotecznych.

Minister handlu mianował oficyała rachunkowego w departamencie rachunkowym dyrekcyi poczt we Lwowie Stanisława Turzyńskiego rewidentem rachunkowym w tymże departamencie rachunkowym.

Krajowa dyrekcya skarbu nadała posadę inżyniera budownictwa i maszyn w zarządzie salinarnym w Wieliczce górmistrzowi salinarnemu Antoniemu Müllerowi.

Sprawy krajowe.

Rada powiatowa krakowska jeszcze na posiedzeniu dnia 27 lutego r. b. uchwaliła i przesłała niezwłocznie na ręce hr. St. Mieroszowskiego, posła krakowskiego do Rady państwa, petycyę do Koła polskiego, aby wyjednać zechciało u władz właściwych, by zarząd kolei transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych, administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju, a językiem urzędowym tych połączonych kolei, aby był język polski. Na ręce tegoż samego posła Wydział powiatowy przesłał znów dnia 22 marca drugą petycyę w tym samym celu, popierającą memoryał lwowskiego Koła politycznego.

Sprawy monarchii.

Mowa
X. Dra Chełmeckiego,

powiedziana podczas obrad nad nowellą szkolną w Izbie poselskiéj austryackiéj Rady państwa na posiedzeniu Izby poselskiéj z d. 17 kwietnia.

Wysoka Izbo! Kto w tych ożywionych czasach głos zabiera, chcąc dotknąć stosunku religii do wychowania, a przy szkole ludowej stosunek ten się uwydatnia, przyjmuje przez to niemałą odpowiedzialność na siebie, która w części obejmuje także i pytanie, czy mówca posiada odpowiednie do ważności przedmiotu dary krasomówcze.

Jednakże to w osobistym kierunku ważne pytanie nabiera mniéj doniosłości, jeśli chodzi o wypowiedzenie prawdy w ożywionéj walce zasad o obronę téj prawdy. Na zarzut mogłoby to tylko zasługiwać, jeśliby mówca traktujący tak doniosłą i tak poważną kwestyę, miał przed oczyma, nie prawdę nie ogólne dobro, ale usiłował popierać partykularne cele swego stronnictwa.

Pragnąc więc służyć dobréj sprawie, o ile na to siły moje starczą, przystępuję jako człowiek zawodowy, opierając się na długoletniem doświadczeniu i jako katolicki kapłan natchniony stałością przekonań do przedmiotu obrad. Będę mówił krótko i podniosę tylko ważniejsze strony nowéj ustawy o szkołach ludowych w religijnym, pedagogicznym i materyalnym kierunku.

Wielką doniosłość szkoły ludowéj znają przeciwnicy Kościoła bardzo dobrze, streszczając doniosłość w słowach: do kogo należy szkoła, do tego należy przyszłość. Z tego da się wytłumaczyć, dlaczego oddzielenie szkoły od Kościoła stało się już oddawna hasłem przeciwników. Jakkolwiek nie można odmówić władzy państwowéj wielkiego interesu, odnośnie do nauki i wychowania młodzieży, to z drugiéj strony polega interes państwa właśnie na tem, żeby nauka i wychowanie były chrześciańskie. Wszystkie bowiem cnoty, na których szczęście ludów polega, opierają się na prawdach chrześciańskich, na bojaźni i miłości Boga.

Z tego powodu Kościół uznał za swe główne zadanie zajmować się nauką i wychowaniem młodzieży. Zakładał on już szkoły w chrześciańskiéj starożytności i pielęgnował takowe. Nawet w najodleglejszych chrześciańskich czasach starożytnych, kiedy jeszcze nie było właściwych szkół ludowych, starał się Kościół przez nauczanie katechumenów religijnemu wykształceniu i wychowaniu młodzieży zadośćuczynić. Bardzo pożytecznie działał Kościół za pomocą szkół klasztornych i katedralnych.

Dla tego słusznie nazywają szkołę ludową córką, dziecięciem Kościoła. Córki nie można oddzielać od matki. Jeśli jednak oddziela się, jak się to dzieje obecnie, szkołę całkowicie lub też w części od Kościoła, to wówczas szkoła przestaje być chrześciańską, stając się anti-religijną i w konsekwencyi daje uczniom niereligijne wychowanie.

Państwo chrześciańskie powinno atoli opierać się pokusie odłączania szkoły od Kościoła i reklamowania szkoły jako o swą wyłączną własność, ponieważ to w ogóle nie da się pogodzić z tradycyami chrześciańskiego Kościoła. Przeciwnie, nikt nie zaprzeczy, że szkoła jest oddaną Kościołowi wedle pozytywnego boskiego prawa. Chrystus bowiem rozkazał Apostołom i ich prawowitym następcom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie ludy.“

On nie przekazywał państwu maluczkich, lecz owszem zatrzymał je sobie i Kościołowi. „Pozwólcie maluczkim przyjść do mnie,“ mówił On. Kościół ma przeto historyczne i pozytywne prawo do szkoły. Opierając się na tem prawie, usiłuje Kościół daléj do dnia dzisiejszego wszędzie, gdzie mu więzów nie nałożono, przez tworzenie szkół popierać naukę i wychowanie młodzieży.

W wielkiem rzymskiem państwie była władza państwowa bardzo rozwiniętą. Jednakże z wychowania młodzieży nie czyniono sprawy państwowéj, ale poruczono takowe rodzicom i prywatnym osobom. W państwach średniowiecznych nie znano również państwowego szkolnictwa. Wprawdzie popierał Karol Wielki tworzenie szkół, jednak nie przyszło mu nawet i na myśl, wyrywać je z pod kierownictwa Kościoła. Staraniem jego było za pomocą swoich, szkolnictwa dotyczących kapitularyów popierać tylko uchwały parafii kościelnych, które tworzenie szkół miały na celu, tak samo, jak on i inne przykazania Kościoła, np. przykazanie postu czterdziestodniowego wcielić do swego prawodawstwa. Nawet i despotyczne państwo Ludwika XIV nie wtrącało się do szkolnictwa i przez kilkakrotne uchwały parlamentu przyznawało Kościołowi prawo kierowania szkołami. Anglia nie zna do dziśdnia szkół państwowych, ale za to posiada swoją *magna charti* i wolne wybory.

Panowie! Szkoła z natury swéj jest pomocniczą instytucyą rodziny. Dla tego powinno przysługiwać rodzinie prawo wyboru szkoły, któréj możnaby dzieci swe z dobrem sumieniem powierzyć. W dzisiejszych czasach jest taki wybór nie możebnym, ponieważ wszystkie szkoły są jednakowo urządzone. Tym sposobem więc ukróca się przyrodzone prawo, prawo ojcowskiéj władzy, którego główną treścią jest właśnie wolne rozporządzenie w wychowaniu dzieci.

Otoż nasz system szkolny nadweręża także często w bardzo jaskrawy sposób wolność sumienia. Dla katolickich rodziców jest świętym i pełnym odpowiedzialności obowiązkiem sumienia, dawać dzieciom wychowanie w duchu wedle zasad katolickiego Kościoła. Jeśli jednakowoż rodzice są zmuszeni posyłać swe dzieci do szkoły i jeśli mają do wyboru tylko jednako zorganizowane szkoły, które dla katolickiego wychowania nie dają pełnej rękojmi, jeśli na domiar katoliccy rodzice muszą w tych szkołach dzieci swe często niewiernym i Kościołowi wrogim nauczycielom powierzać, gdzież tu, panowie, może być mowa o wolności sumienia, która we wszystkich konstytucyach jest jako zasadnicze prawo poręczona? Wolność sumienia bez prawa do szkoły, zgadzającej się z sumieniem, jest czczym frazesem. Dowolnie rodzicom bez ich zezwolenia i wbrew ich woli narzuceni nauczyciele, jak mówi Guizot, byliby nieznośnym aktem gwałtu, wyszydzeniem sumienia w tem, co mu jest najświętszem, publiczną pogardą i przewrotem całego wychowania.

Teroryzm Robespierra i Dantona postawił, ani słowa, w r. 1793 zasadę absolutnego wychowania państwowego. Jednakże już w następnym roku, powiada Danton w swem sprawozdaniu do konwentu: Robespierre napiętnował wychowanie swoją ograniczoną tyranią, mianowicie przez barbarzyńskie rozporządzenie, które wydarło dziecię z ramienia rodziców, które z dobrodziejstwa wychowania uczyniło serwituty, rodzicom zagroziło więzieniem, śmiercią tych rodziców, którzy najsłodszy obowiązek przyrody, najświętszą władzę ojcowstwa sami mogliby i chcieliby wykonywać. Co się nas (komisyi edukacyjnej) tyczy, tośmy powiedzieli sobie: „wolność domowego wychowania, wolność instytucyj wychowawczych, wolność metod nauki“. Są to słowa sprawozdawcy Dantona.

Moi Panowie! Gdy nowożytne publiczne wychowanie nie polega na zasadzie religijnej, prawo rodziców i wolność sumienia często narusza, przeto nie może w moralnym kierunku przynieść dobrych rezultatów, ani też skutecznie przyczynić się do przywrócenia i utrwalenia głęboko podkopanego porządku społecznego. Każdy musi bowiem przyznać, że społeczny i państwowy porządek, głównie na moralnych polega potęgach, które jedynie znajdują w religii punkt oparcia, i że dlatego trwałość społecznego porządku szczególnie od wzbudzenia i utrwalenia religijno-obyczajowych sił ludu jest zawisłą. Dlatego jest też jasną rzeczą, że nawet i prawodawstwo państwowe samo nie może zwalczyć duchów przewrotu, które po części ono samo wywołało. *Quid vanae proficient leges sine moribus!*

Otoż to ogólne uwagi, które pozwoliłem sobie *sine ira et studio*, całkiem przedmiotowo o szkole ludowej poczynić, życząc sobie zarazem jak najgoręcej ich urzeczywistnienia.

Panowie! Jeżeli te uwagi zastosuję do projektu ustawy, nad którym rozprawiamy, przekonywam się, iż wprawdzie istotnym potrzebom wychowania nie odpowiada, jednakże to, co nam przynosi, jest krokiem ku ulepszeniu naszych stosunków szkolnych. Miejmy nadzieję, że poprawa w powyżej wskazanym kierunku wkrótce nastąpi. Tymczasem zaś zadowolnijmy się korzyściami, jakie z niniejszej ustawy wynikają.

Już w § 7 znajdujemy ważną zmianę, która na tem polega, że wedle okoliczności, szczególnie na wsi, młodzież podług zasad półdniowej nauki może być nauczaną. Postanowienie to przynosi z pewnością korzyści, a to zarówno w pedagogicznym jak i w moralnym kierunku. W pedagogicznym kierunku dlatego, ponieważ wspomniany przepis ochrania poniekąd dziecko od przeładowania najrozmaitszemi przedmiotami, których ono przetrawić nie może, a których mu obecnie kosztem elementarnych nauk udzielają. W ten sposób zaczyna tu nabierać częściowo znaczenia, stare, wypróbowane hasło: *non multa, sed multum*. Z drugiej strony, jest w ekonomicznym kierunku korzystną rzeczą, jeśli rodzice w przyszłości będą mogli używać dzieci przez kilka godzin dziennie do swych prac zawodowych. Dzieci włościan i robotników przyzwyczajają się do ciężkiej, która ich czeka, pracy i nabiorą tym sposobem ochoty do niej.

Niezawodną zaś jest rzeczą, że i półdniowa nauka może dać rezultat pomyślny. Dowodem tego są doświadczenia innych krajów, mianowicie Saksonii.

Atoli przeciw temu podnoszą wiele zarzutów. Twierdzą np., że lud powinien być tak usposobiony, ażeby skutecznie podjąć mógł walkę o byt materyalny, tudzież tak pod względem intelektualnym, jako i materyalnym mógł wytrzymać konkurencyą z innemi narodami. Do tego jednak — jak utrzymują — potrzeba koniecznie dłuższego i nieprzerwanego uczęszczania do szkoły.

Panowie! Co się tyczy walki o byt, to wiemy wszyscy dokładnie, że właśnie ta walka o byt udaremnia na wsi dłuższe i nieprzerwane uczęszczanie do szkoły. Co zaś do owej konkurencyi z innemi państwami, to zdaje mi się, że już następne lata mogą nas gruntownie przekonać, jako my w względzie materyalnym, z innem!, daleko mniej „po szkolnemu“ cywilizowanemi narodami nie wytrzymamy konkurencyi, chociażbyśmy nasze dzieci przez dwadzieścia lat posyłali do szkoły. Albowiem skuteczność konkurencyi zawisła od czynników zupełnie innych, któremi niestety nasza szkoła ludowa wcale nie rozporządza.

Panowie! Cóż mogłoby tę konkurencyą ułatwić? Co do mnie, nie waham się twierdzić, że do tego może się najwięcej przyczynić zaprowadzenie do szkoły ludowej robót ręcznych, nad czem właśnie w Niemczech żywa toczy się dyskusya. I u nas w Galicyi ma to zdanie wielu zwolenników, i u nas dyskusya nad tem stoi na porządku dziennym. W każdym razie przyznać trzeba, że zaprowadzenie robót ręcznych w szkole przyczyniłoby się wielce do wzniecenia i utwierdzenia ochoty do pracy, to zaś byłoby ogromną korzyścią w kierunku ekonomicznym, moralnym i społecznym. „Pracuj i módl się,“ pisze nawet narodowo-liberalny Treitschke.

Teraz przechodzę do innej jeszcze korzyści w projekcie ustawy wskazanej.

W § 21 ustępie 2 wymieniona jest religia na pierwszem miejscu między wiadomościami, które stanowią warunek wyzwolenia ze szkoły.

Przepis ten przynosi znaczną korzyść pod względem pedagogicznym, albowiem katecheta zyskuje wreszcie u nas odpowiedniejsze stanowisko w szkole, a religia większą powagę wobec nauczyciela i gminy. Że ten przepis przyczyni się również do obudzenia i wzmocnienia uczuć religijnych w dzieciach, nikt nie zaprzeczy. W tym samym sensie trzeba rozumieć także i § 48, ponieważ i on godniejsze stanowisko zakreśla Kościołowi. Zmierzam teraz ku końcowi.

Panowie! Komu doczesne i wieczne dobro, młodzieży, komu religijna i polityczna wolność komu pokój i dobrobyt państwa na sercu leży, ten nie może być obojętnym na teraźniejszy stan wychowania, ten musi myśleć nad wynalezieniem stósownych środków poprawy nad takiem wychowaniem młodzieży, z pomocą którego społeczeństwo chybionem wychowaniem na niechrześciańskie drogi pchnięte, w myśl prawdy chrześciańskiej odrodzić się może.

Pokażcie mi panowie inny sposób oderwania ducha ludzkości od racyonalizmu i materyalizmu, a zwrócenia go napowrót ku prawemu, żywemu Bogu! Jestli jaki inny, krom wychowania rosnących pokoleń w tem przeświadczeniu, że nad niezmierzoną, bezduszną i bezwiedną bryłą materyi stoi jej twórca, rozumny, wielki Duch, Bóg chrześciański, ten Bóg, do którego z butą i pychą odzywa się materyalizm: ja jestem Bogiem, a nie ty!

Ależ Panowie, ten nowy Bóg rozbił społeczeństwo w drobne atomy, a każdemu z tych atomów powiedział: tyś sam sobie światem, zdobywaj dla siebie dziedzictwo na ziemi, tu się usadawiaj, bo w świecie pozasłonecznym niema dla ciebie innego, wyższego dziedzictwa. Za tem poszło, że ten atom, że ta od całości oderwana jednostka, że ten mały światek rzucił się w odmęt walki o swój byt na własną rękę, że wypatrzywszy sobie gwiazdkę na drogach swego życia, czołga się w spodleniu i na oślep leci, żeby tam stanąć, gdzie ta gwiazdka świeci, co w jego oczach tąk piękna, bo złota, a w oczach Bożych garść łez, krwi i błota.

Przyznacie Panowie, że to gonienie za zyskiem i używaniem, że takie tańczenie około złotego cielca, że wskazywanie celu na ziemi, a negowanie celów wyższych, denerwując ludzkość a spaczając jej charaktery, ni jednostkom, ni ludom, ni państwu na pożytek nie wychodzi, — a jeżeli Panowie to przyznacie, stajecie oraz wobec pytania: kto może i kto ma obowiązek ocalenia społeczeństwa? kto je ma dźwigać z upadku? Odpowiem Panom, że znany mi jest stary, doświadczony pedagog, który setki pokoleń wychował, a imię jego Kościół katolicki. Niech on wychowanie weźmie w swoje ręce, niech znamię chrześcianizmu wyciśnie na czole, niech zbawczą myśl Chrystusową włoży w łono społeczeństwa, a jednostka i społeczeństwo całe cieszyć się będą nieomylną prawdą, wolnością, sprawiedliwością i pokojem.

Dopiero przyszłe prawodawstwo szkolne dokona urzeczywistnienia tych wielkich haseł, lecz zdaje mi się, że gdy leżąca przed nami nowela szkolna toruje poniekąd drogę tej upragnionej przyszłości, więc witam ją z zadowoleniem i za nią głosować będę; przyczem z całym naciskiem daję wyraz nadziei, że wysoki rząd nie zatrzyma się na tym pierwszym uznania godnym kroku, lecz zarządziwszy dalszą ustaw szkolnych rewizyą, wystąpi w niedługim czasie z projektem do ustawy całkowitej, w której wymagania Kościoła rodziny, sumienia i autonomii krajów znajdą zupełne zaspokojenie. (Huczne oklaski).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia.

Magistrat tutejszy zawiadamia kontrybuentów, że w skutku rozporządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu, podatek gruntowy za r. 1883 ma być opłacany w terminach ustanowionych, t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia, w wysokości podatku wymierzonego za r. 1882 tak długo, pęki podatek ten ostatecznie za r. 1883 przypisanym nie zostanie.

— **W. książę Mikołaj** przejechał wczoraj wieczór przez Kraków z Wiednia do Kijowa.

— **Rektor uniwersytetu** X. Pelczar wrócił z Wiednia, dokąd jeździł w sprawie budowy naszego uniwersytetu.

— **PP. Blau i Epstein** od dziś przyjmują zamówienia na pożyczkę krajową, na którą subskrypcya, jak wiadomo, rozpocznie się 9 maja.

— **Pogrzeb** 18-letniej Jadwigi Bzowskiej, który się wczoraj odbył, dał miarę gorącego udziału społeczeństwa w nieszczęściu rodzinnem. Osieroconym rodzicom, którzy drugą córkę tracą w pierwszym rozkwicie młodości, nie brakło objawów ogólnego współczucia. Orszak był tak tłumnym, że przypominał pogrzeby ludzi głośnych w kraju zasług. Trumnę, okrytą wieńcami, niosła młodzież na barkach z domu przy ulicy Floryańskiej aż na cmentarz. Cały pensyonat pp. Urszulanek odprowadzał ukochaną koleżankę. Liczny zjazd z prowincyi świadczył o szerokich kołach przyjaciół domu, dotkniętego tym ciosem, a wśród orszaku widzieliśmy mężów sędziwych, jak JE. Paweł Popiel i baron Kalikst Horoch, którzy pieszo szli aż na cmentarz.

— **Czesław Dąbrowa Łępkowski**, syn dyrektora Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, uczeń 8ej klasy gimnazyalnej, zakończył życie w d. 22 b. m., przeżywszy lat 19.

— **W tych dniach** rozpoczęto w mieście naszem budowę koszar jazdy między ogrodem Botanicznym a rogatką Mogilską. Przedsiębiorcą budowy jest budowniczy p. Krzyżanowski.

— **Na korzyść weteranów** z 1831 ofiarował p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz 50 egzemplarzy pięknego swego dzieła scenicznego *Anna Oświęcimówna* z illustracyami nieśmiertelnego, przedwcześnie zmarłego Artura Grottgera. Dramat ten przedstawiany wielokrotnie na scenie tutejszej jeszcze za czasów Modrzejowskiej i Rapackiego, którzy w nim w głównych występowali rolach, i później— zawsze silne na widzach wywierał wrażenie. Egzemplarze są do nabycia w kancelaryi komitetu Opieki weteranów w domu narożnym przy ulicy Gołębiej.

— **Pożar**, jak się od wczoraj szerzą pogłoski, miał wybuchnąć w Wiśniczu, gdzie się znajduje więzienie karne. W skutku tej wiadomości wyjechał ztąd na miejsce naczelny prokurator p. Nałepa.

— **Myślenice** 22 kwietnia. Za staraniem Wydziału myślenickiej Rady powiatowej odprawionem zostało w kościele parafialnym w Myślenicach dnia 21-go b. m. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. barona Józefa Bauma. Ceremonij kościelnych dokonał X. dziekan Brańka wraz z miejscowem i z sąsiednich parafij duchowieństwem, wobec Członków wszystkich miejscowych władz rządowych, autonomicznych, Towarzystwa straży ogniowej, wszystkich miejscowych cechów, bractw i licznie zgromadzonej miejscowej i pozamiejscowej publiczności.

— **Spangę** przewieziono w dniu 22 b. m. pod eskortą z Preszburga do więzienia w Budzie, gdzie się go całkiem nie spodziewano, gdyż nie było poprzednio żadnego o tem zawiadomienia. Spanga w skutek ran, które sobie zadał, bardzo jeszcze jest osłabiony; mógł on zaledwo z pomocą stróżów wysiąść z powozu. Głowę miał tak obwiązaną, że mu tylko oczy widać było. Przed południem lekarz więzienny stwierdził, że stan jego jest zadawalający i że niema potrzeby odstawiać go do szpitala. Z Preszburga nadesłał sąd protokół, z którego się okazuje, że Spanga stanowczo udziału swego w zamordowaniu Majlatha zaprzecza.

— **Zakład o majątek lub rękę.** *New York Herold* donosi, że Polka panna Kusińska zrobiła zakład z Arturem Climson, właścicielem sklepu kolonialnego, iż pierwsza w oznaczonym bardzo krótkim terminie przejdzie 100 mil angielskich. Jeżeli rodaczka nasza przegra, ręka jej będzie nagrodą wygrywającego; jeżeli wygra, przejdzie na jej własność handel p. Climsona bez jego osoby. Podobno już kilku Anglików gra na ten zakład.

— **Z powodu otwarcia cyrku letniego** w Paryżu, opowiada *Figaro* następującą anegdotę: Od lat 5 siada z pewną lubością malującą się w wyrazie twarzy, w pierwszym rzędzie krzeseł na prawo, przy drzwiach prowadzących do stajni w cyrku letnim, pewien jegomość, nie opuściwszy od tego czasu ani jednego przedstawienia. Przychodzi zwykle pierwszy, a wychodzi ostatni. Wszyscy w cyrku go znają, właściciel go wita, amazonki, pędząc konno lub przeskakując obręcze, rzucają mu mimochodem „dobry wieczór.“ Kto to jest? Nikt nie wie i nigdy do nikogo słowa nie przemówił. Zdarzyło się przed paru dniami, że sąsiad dość wielomowny, siedząc tuż przy nim, rzekł w czasie antraktu:— Pan jesteś wiernym spektatorem cyrku letniego? — W istocie. — Żadnego pan nie opuszczasz przedstawienia? — Nigdy. — Ach bo też te konie, to tak zajmujące! — Nie sądzę... Gdy koń zaprzężony do tramwaju lub do pługa, oceniam jego użyteczność, lecz przyznam się, że te śmieszne popisy, na jakie tu konie skazują, całkiem mnie nie zachwycają. — A to zapewne lubisz pan gimnastyków? — Nie mogę ich cierpieć. Niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, drażni mi nerwy i mąci spokój, jaki mi zalecili lekarze. — Ach to już wiem, masz pan słabość do *clownów?* — Oburzają mnie. Powiem więcej, ci ludzie umączeni z ich kontorsyami i miauczeniem kociem budzą wstręt we mnie, poniżając godność człowieczą. — Doprawdy?.. a to zapewne pana wabią amazonki? — Nigdy nie powierzyłbym pieczy nad mojem szczęściem kobiecie z teatru. — Przepraszam pana, więc pan przychodzi dla akrobatów... dla linoskoków? — O nie. Widziałem małpy, tańcujące na linie daleko zręczniej od ludzi. — A zgaduję... lubisz pan wyuczone zwierzęta? — A niech mnie Bóg broni!.. Należę do Towarzystwa opieki nad zwierzętami, a sama myśl smagania batem, jakiemu ulegają te biedne zwierzęta, przeraża mnie. — A to już przyznam się, że niezgaduję, co tu pana może sprowadzać co wieczór. — Orkiestra panie, orkiestra p. Casspers... — Ubóstwiam muzykę!

— **Turniej średniowieczny** odbyć się ma w Rzymie z powodu uroczystości weselnych księcia Tomasza Sabaudzkiego, brata królowej włoskiej, z księżniczką bawarską Izabellą. Przyjazd państwa młodych do Rzymu nastąpi 29 b. m., a igrzysko w jednym z dni najbliższych w willi Borghese, której na ten cel odstąpił książę Marcantonio Borhgese, do ostatnich jeszcze czasów, jeden z najbardziej nieprzejednanych przeciwników jedności włoskiej i domu Sabaudzkiego. Miejscem turnieju będzie ogromny cyrk willi, zwany *piazza di Siena*. Igrzyskiem kierować będą jenerał kawaleryi Colli i książę Fabrizio Colonna. Najświetniejsze historyczne nazwiska włoskie figurują między rycerstwem, mającem wziąć udział w turnieju, który ma być wiernem naśladowaniem owego turnieju, jaki się odbył w r. 1600, z powodu zaślubin księżniczki Adelaidy Sabaudzkiej z jednym z książąt bawarskich. Ponieważ zaś małoletni Karol Emanuel II uczestniczył wówczas w tem igrzysku, więc dzisiejszy następca tronu, liczący lat trzynaście, wystąpi także w niniejszym turnieju na wzór swego przodka. Oprócz hufca książęcego, staną w szranki cztery inne hufce, dwa włoskie, a dwa bawarskie, w przepysznych ówczesnych strojach. Wszystkie harce i gry rycerskie będą powtórzeniem tych, jakie się w wiekach średnich odbywały. Bilet na turniej kosztować będzie 25 franków, a ta wysoka cena uwolni to widowisko od napływu pospólstwa, dla którego urządzone będą inne, np. *regata* czyli wyścigi łodzi na Tybrze, wielka maskarada wszystkich rzymskich i zagranicznych artystów itd. Projekt starożytnego widowiska zapasów gladyatorskich w Kolosseum nie przyjdzie do skutku z powodu poszukiwań, jakie się dotychczas odbywają w amfiteatrze, który został rozkopany pośrodku i znajduje się w godnym pożałowania stanie.

— **Obłąkany giełdowiec.** Z Paryża donoszą 20 b. m. Niesłychany wypadek przeraził wczoraj o 4 popołudniu na „Boulevard des Italiens“ tłumy publiczności. Niejaki Altschüler liczący lat 30, rodem z Hamburga, od lat 10 naturalizowany Hiszpan, który się trudnił pośredniczeniem w interesach giełdowych (*coulissier*), wypadł z rewolwerem z „Passage de l'Opera“ i strzelać począł na oślep w gąszcz tłumów. Zranił on śmiertelnie urzędnika bankowego w płuca, winiarza niebezpiecznie w biodra, krawcową lekko w barki. Tłum rzucił się na szaleńca, rozbroił go i byłby go rozszarpał w kawałki, gdyby się nie wdała była policya. W komisaryacie policyi przekonano się, że jest obłąkanym. Strzelał on już był przed 3 laty w „Bois de Boulogne“ do publiczności, i odstawiono go do domu obłąkanych, z którego wyszedł jako całkiem wyleczony.

— **Zemsta pogromcy dzikich zwierząt.** Właściciel jednej z wielkich wędrownych menażeryj we Francyi, miał podejrzenie, iż żona jego, piękna tancerka na linie, pod względem wierności małżeńskiej pozostawia nieco do życzenia. Przejęty list żony, którym jednemu z przystojnych miejskich lowelasów wyznaczyła schadzkę, podejrzenia biednego pogromcy lwów zamienił w pewność. List według adresu odesłał, i zaczaiwszy się, czekał. O wyznaczonej godzinie wezwany młodzieniec stawił się w umówionem miejscu, lecz zamiast pięknej żony, zastał obrażonego małżonka. Ten rzucił się na niego i schwyciwszy za kołnierz, zaciągnął gwałtem do namiotu, w którym znajdowała się menażerya. Otworzył klatkę służącą mu zwykle za pole popisów przed publicznością, i wtrącił do niej drżącego ze strachu gacha, sam zaś usadowił się opodal, i czekał, co z tego wyniknie. Klatka, w której siedział biedak zamknięty, była tylko niewielkiemi drucianemi drzwiami oddzieloną od tych, w których znajdowały się lwy, tygrysy i niedźwiedzie. Dzikie zwierzęta, widząc w tak bliskiem sąsiedztwie nieznajomą sobie postać, poczęły przeraźliwie ryczeć, i rzuciły się ku drzwiom, chcąc je potężnemi łapami rozerwać, podczas gdy znajdujący się w pobliżu słoń znalazł sobie rozrywkę i nieszczęśliwego więźnia za pomocą swej trąby oblewał strumieniami zimnej wody. Zniewa-

żony małżonek z rozkoszą przyglądał się tej męczarni, a zemsta jego była zupełną i straszną, gdyż zanim dzień nadszedł, rywal jego zwaryował i został zamknięty w domu obłąkanych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Helową, Karolinę Borkowską i Józefa Kozuba na kradzieży odzieży; za pijaństwo 6 osób.

W policyi złożono: wiązkę kluczyków na kółku żelaznem, które znaleziono onegdaj wieczór w ulicy Karmelickiej; branzoletę bronzową, którą p. Berwaldowa, kasyerka tutejszego teatru, znalazła w sobotę wieczór w gmachu teatralnym.

W sobotę po południu psu gończemu, biegnącemu po torze kolejowym w tutejszym dworcu, lokomotywa nogę odcięła.

Repertuar teatralny.

We czwartek 26go: *Romans Paryski*, Feuilleta, po raz trzeci.

W sobotę 28go: *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredro, po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

W niedzielę 29go: *Oj młody, młody!* po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 11ej do 1ej po południu, wyjąwszy świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 23 kwietnia chmurnawo; term. od —0·3 doszedł do 12·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 739·2 millim., term. 3·6 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 25go kwietnia: Ś. Marka ewang.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Brochockiego W. „Cztery pory roku;" Chlebowskiej M. „Martwa natura;" Mroczkowskiego „Oczekiwanie;" Tańskiego C. „W ogrodzie."

Krakowski Klub Cytrzystów urządza we wtorek (d. 1 maja) przy ulicy Brackiej w domu dawniej Larischa na I piętrze, Wieczorek muzyczny z współudziałem artystów i amatorów pod kierownictwem p. Jana Ostrowskiego. Biletów na wieczorek ten można nabyć w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dniu produkcyi przy wejściu do sali wieczorem.

W warszawskim teatrze Rozmaitości odegrano w niedzielę po raz pierwszy znaną u nas jednoaktową komedyę powszechnie lubianego, młodego dziennikarza p. Zygmunta Przybylskiego *Gałązkę jaśminu*. Widzimy z dzienników warszawskich, że oklaskom nie było końca. P. Tatarkiewicz przyjął w tej komedyi małą rolę i odegrał ją oczywiście znakomicie. *Słowo* w następujący sposób wyraża się o komedyi: „Na kanwie małżeństwa tych dwu kobiet — kanwie co prawda niezbyt świeżej, acżkolwiek w komedyjce tej kilkoma wdzięcznemi sytuacyami ożywionej — naszkicował autor zręcznie i wyraziście parę scen, zdradzających istotne zdolności komedyopisarskie, zaprawione na najlepszych francuskich wzorach, umiejętność, że się tak wyrazimy patrzenia na scenę i korzystania z doświadczenia w ten sposób najtrafniej. Połączenie tychże zdolności istotnych i prawdziwych z obserwacyą życiową, wyda bez wątpienia jeszcze piękniejsze owoce w następnych pracach autora, do czego usilnie i szczerze go zachęcamy." P. Przybylski, który od niedawna przeniósł się z Krakowa do Warszawy, umiał wyrobić sobie sympatyczne stanowisko w uczciwem tamtejszem piśmiennictwie.

Odpowiedź pierwsza p. Dyrektorowi Janowi Matejce w sprawie Wielkiego Ołtarza w Katedrze na Wawelu.

Dnia 16 czerwca 1882 r. otrzymała Kapituła katedralna następującą odezwę:

L. 16251. Kraków 14 czerwca 1882 r.

„Prezydent miasta Krakowa.

Komisya policyjno-budownicza z przybraniem rzeczoznawców, która się w dniu 24 maja b. r. w Katedrze na Wawelu odbyła, znalazła, że:

1) Części konstrukcyjne, t. j. drewniane wiązania ołtarza, nie mają u podstawy należytego połączenia, gdyż główne wiązania szkieletu, stoją luźno na słupach kamiennych, z których przy najmniejszym ruchu zsunąć się mogą. Ruch ten następuje już zwolna, czego dowodem nachylenie całego wielkiego ołtarza z kierunku pionowego ku mensie, a nadto pofalowanie i zwichrowanie blachy, stanowiącej tło obrazu, spowodowane zniszczeniem drzewa, które wywołuje rozluzowanie wiązania i gniecenie się ku dołowi całej konstrukcyi.

2) Drzewo w kolumnach unoszących całe belkowanie ołtarza jest częściowo zniszczone, to jest spróchniałe. Pozornie kolumny zdają się być w dobrym stanie, są bowiem podwójnie obciągnięte płótnem i grubo stiukowane, jednak ich trzony drewniane nie są zdrowe.

3) Całe belkowanie, t. j. górne gzemsowanie ołtarza nad kolumnami jest spróchniałe, a do tak zniszczonego drzewa przytwierdzone są stosunkowo duże i ciężkie figury Aniołów i Świętych, również znacznie zniszczonych.

4) Podium obok mensy i piedestały kolumn bocznych są całkowicie zniszczone.

Z uwagi przeto, że ołtarz wielki grozi upadkiem, a chwila, w której katastrofa ta nastąpić może, nie da się oznaczyć, przeto Magistrat ze względu na bezpieczeństwo publiczne uprasza uprzejmie Prześwietną Kapitułę Katedry krakowskiej, aby ołtarz ten bezwarunkowo i jaknajśpieszniej rozebrać polecić raczyła."

Zakończenie odezwy tyczy się restauracyi przyszłej, z której, jeśli będzie potrzeba, w przyszłości. Odezwa ta, zdaje się, nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Z polecenia Prześwietnej Kapituły
X. Ignacy Polkowski.

Jeszcze w sprawie Orła na baszcie Floryańskiej.

Gdy mię Świetny Magistrat miasta Krakowa zawiadomił, iż orzeł na baszcie bramy Floryańskiej zrestaurowany (w r. 1880) gipsem, ma być teraz zastąpiony nowym kamiennym; oświadczyłem życzenie, aby były z niego zdjęte fotografie, jak się obecnie przedstawia, oraz jak się okaże po usunięciu powłoki gipsowej. Tę ostrożność usprawiedliwia wszczęty właśnie (*Czas* z r. b. Nra 86, 87, 88) spór o postać, w jakiej ten orzeł ma być wykuty — dla której to polemiki fotografie mogłyby być użytecznemi, w każdym razie nieszkodliwemi.

Oprócz ogłoszonych uwag pp. M. Gorzkowskiego, K. Zaremby, pana J. L., oraz opinii p. Dyrektora Jana Matejki, który w Nrze 92 *Czasu* i *Nowej Reformy* objawił w sprawie owego orła, odebrałem też i inne jeszcze projekta, tego się tyczące, — a więc, wstrzymując się (na teraz) od dyskusyi, pragnę bliżej rzecz rozważyć, aby niebawem zdanie swoje ogłosić — pierw, zanim dam odpowiedź władzom miejskim.

W zacytowanem piśmie p. Matejki, skierowanem do autora artykułu, cyframi J. L. zaznaczonego, są przecież pytania do mnie wprost, jako do konserwatora zaadresowane, które wyjaśnienia wymagają.

I tak: W sprawie zachowania wielkiego ołtarza w katedrze na Wawelu, znany jest przebieg czynności moich, popartych w r. 1878 jaknajenergiczniej wpływem samego p. Matejki — więc teraz na wznowione pytanie, to chyba przytoczyć mogę, że postawienie nowego ołtarza, który był wprowadzonym do katedry i który stało się faktem, należało do tych, pomimo zawodu, że stało się niemożebnem w skutku wyjednanych decyzyj najwyższych władz rządowych.

P. Prezydent miasta Krakowa na zasadzie orzeczenia policyi budowniczej, w sprawie bezpieczeństwa publicznego, zalecił prześwietnej kapitule katedralnej spieszne rozebranie owego ołtarza (*Czas* z r. z. Nra 137, 149). Rozebrania tego dopełniono z ostrożnością. Jest obecnie złożony w kaplicy pałacu biskupiego, a do tak potrzebnych pieniędzy, aby go wyrestaurować, więc im rychlej się znajdą, tem pewniej stanąć powinien na miejscu.

Usunięto przed trzema laty kratę między kolumnami kaplicy św. Stanisława. Prześwietna Kapituła nie uważała za swą rzecz w tej sprawie. Nietrudno byłoby kratę tę przywrócić — gdyby chciano.

Pisze p. Matejko, że „Skarga jest bryłą marmuru." Prawda — nieładny. Stawał w przeszłości w r. 1869, za czasów poprzednika mojego w urzędzie konserwatora, który niezawodnie statuy tej za piękną nie uważał także.

Razi p. Matejkę dywan z herbami, rozścielany na posadzce w prezbiteryum katedry.

O ile wiem, przed 20 laty robić go zaczęto, nie pytając mię o radę — więc niemożebny był wpływ, aby tę wielką pracę i nakład znaczny inaczej skierować. Darowano katedrze. Przeszkadzać przyjęciu nie miałem prawa. Obecnie można nie pokrywać nim posadzki — schować zwinięty na wałku.

O ile sił i atrybucyj starczy, staram się ochraniać zabytki, opiece mojej oddane.

Może przyznanoby mi jakiś przecie użytek z mojej pracy, gdyby jawnem było niejedno to, co się dlatego źle nie stało, że na przeszkodę z mojej strony trafiło.

Policyi nie mam. Mogę nie wiedzieć, co się w Krakowie i na przestrzeni od Wisły po San nieraz pewno źle robi — gdy ci, co robią, niezawsze chcą zrozumieć, że mają obowiązek donieść mi o zamiarach swoich.

Doniesienie, rada, spostrzeżenie, poparcie, są mi potrzebne. Dziękuję za nie i teraz. Głos i sąd publiczny (a mianowicie pochodzący od znawców, co przeszłość i sztukę kochają) podnosi w kraju powagę konserwatora, stając się pomocą w działaniu jego.

Łepkowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go kwietnia.

W dniu wczorajszym, jako w święto u starozakonnych, nie było żadnego dowozu, a tem samem nie było i targu zbożowego na komorze Baran.

Lubo dzisiaj wolne święta u starozakonnych, przecież handlu zbożowego na Kleparzu nie było żadnego, gdyż w takich dniach ani dowozu zboża niema, ani z kupców zagranicznych żaden nie przybędzie.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·60 marek (7 złr. 96 cnt.); owies za 100 kilo po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Wiedeń 22 kwietnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj także przy zupełnym zastoju notowano tylko nominalnie 31·50 złr.

Peszt, 21go kwietnia: 30·50—30·75 złr.—Wrocław 21go kwiet.: na kwiecień 51·30 mrk., na maj-czerwiec 51·30 mrk.— Szczecin, 21 kwiet.: w miejscu 52·30 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mrk., na czerwiec-lipiec 53·60 mrk., na sierp.-wrzesień 55·— mrk. — Berlin 21go kwietnia: w miejscu 53·40 mrk., na kwiecień-maj 53·25 mrk., na sierpień-wrzesień 55·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·— mrk. — Paryż, 21go kwietnia: na ten miesiąc 50·50 frk., na maj 51·— frk., na maj-sierpień 51·50 frk. na wrzesień-grudzień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 22 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·25—24·50 złr.—*) Tryest, 21 kwiet.: za 100 kilo bez cła —·———·— złr. — Brema, 21go kwiet.: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 21go kwiet.: w miejscu 7·70 mrk., na kwiecień 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·30 mrk. — Antwerpia, 21go kwiet.: za 100 kilo 19·25 frk.— Nowy Jork, 21 kwiet.: za galonę na kwiec. 8¼ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

*) Naftę galicyjską notowano 23·50—23·75 złr. Handlarze rozgłaszają, że tania podaż nafty galicyjskiej i rosyjskiej pozostaje bez uwzględnienia, bo próby z oświetleniem wypadły bardzo niekorzystnie.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa pod d. 23 kwietnia:

(×) Najmłodsza nasza instytucya „Macierz polska" okazała wielką żywotność. Liczy ona zaledwie jedenaście miesięcy istnienia, została bowiem dopiero w drugiej połowie maja zeszłego roku zorganizowaną, a już dość silne zapuściła korzenie. Wydała już pięć książeczek dla ludu; lecz co ważniejsza, największa trudność przy wydawnictwach ludowych, to jest trudność w rozpowszechnianiu książeczek pomiędzy ludem, została szczęśliwie przezwyciężoną. Z pięciu wydanych książeczek cały nakład trzech książeczek w ogólnej liczbie 12,000 egzemplarzy został rozpowszechniony. Zasługa takiego powodzenia przypada na Towarzystwo pedagogiczne, któremu „Macierz polska" na wniosek Marszałka Zyblikiewicza rozpowszechniane wydawnictwa powierzyła. Z chęcią i gorliwością podjęło się Tow. pedagogiczne tego zadania, i wskazało „Macierzy" około 200 nauczycieli, których „Macierz" ajentami swoimi ustanowiła. Również i Towarzystwa oświaty ludowej, a najwięcej Towarzystwo krakowskie, zajmują się rozpowszechnianiem wydawnictwa, a nadto na prośbę „Macierzy" do naszych biskupów o pomoc zaniesioną, księża Biskupi, krakowski i tarnowski, odpowiedzieli nader życzliwie, obiecując swoją protekcyę wydawnictwu „Macierzy".

Pomiędzy ludźmi pióra „Macierz" wywołała ruch wielki; dotąd nadesłano jej siedmdziesiąt kilka manuskryptów, z nich jednak tylko pięć kwalifikowało się do użytku. Widać, że i pisarze ludowi dopiero wytworzyć się muszą, a wytworzą się niezawodnie nietylko przez szlachetną ambicyę krzewienia oświaty ludowej, lecz i w perspektywie zysków materyalnych, „Macierz" bowiem płaci do 30 złr. za arkusz druku.

Takiem powodzeniem zachęcona „Macierz polska", zamierza ogólnemu zgromadzeniu, które się zbierze w maju, przedstawić projekt wydawania także pisma peryodycznego dla ludu.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 24 kwietnia. *Tagblatt* donosi z Pesztu, że Andrassy miał w rozmowie o potrójnym aliansie oświadczyć, iż sojusz między Austryą a Niemcami jest rękojmią jedynie dla stanowiska Austryi. Gdyby Rosya wystąpiła przeciw Austryi, musiałyby Niemcy stanąć po stronie Austryi. Na uwagę, że Bismark musiałby pierwej przekonać się o zamiarach Francyi, odpowiedział Andrassy, że musi lepiej wiedzieć, o czem mówi traktat, ponieważ go sam podpisywał.

Berlin 24 kwietnia. Utrzymują, że Bismark traktuje z Kuryą w sprawie zamierzonego zezwolenia na odprawianie mszy świętej i udzielanie świętych sakramentów. W skutek tego odbywać się ma między Berlinem a Watykanem korespondencya. W kołach parlamentarnych opowiadają, że minister wyznań oświadczy we środę z okazyi wniosku Windthorsta, iż rząd pruski obstaje przy zapatrywaniach, wyrażonych w ostatnim liście cesarza do papieża. Konserwatywni deputowani spodziewają się, że Windthorst ewentualnie zrzeknie się swych wniosków, w razie, jeśli rząd postawi swoje wnioski.

Paryż 24 kwietnia. Były ambasador francuski w Madrycie Andrieux, ogłasza w dzienniku *Jour* artykuł o potrójnym aliansie, w którym pisze: „Prawdą jest, że traktat odnośny podpisanym został w czerwcu w r. 1882. Celem tego traktatu było zmuszenie Francyi do porzucenia zamiarów wojennych. Bismark nie wierzy w odwet, dopóki panuje obecny system i brak trwałości w stosunkach wewnętrznych; mimo to nie wierzy jednak, aby wygasło wrogie usposobienie względem zwycięzców z r. 1870. Pierwsze rokowania w tej sprawie odbyły się między Mancinim a Hatzfeldem. Zamiarem Bismarka było zabezpieczyć pokój europejski i ubezwładnić Francyę przez zmuszenie jej do rozbrojenia się. Dlatego też potrzebnem jest odosobnienie Francyi. Z aliansu potrójnego powstanie alians poczwórny. Hiszpanii proponowano, aby przystąpiła do ligi mocarstw. Anglia zgodzi się na to ze względu na interesa handlowe. Lidze europejskiej zaproponują rozbrojenie. Jeżeli Francya wystąpi przeciw temu, wyzwie przeciw sobie wszystkie mocarstwa."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Traktat z Włochami względem prawa ubogich i kredyty dodatkowe ministra obrony krajowej przyjęto bez dyskusyi. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, napomina przewodniczący galeryę ze względu na wypadki w ostatnich dniach, aby się zachowywała spokojnie, gdyż w razie przeciwnym bez dalszego napomnienia będzie musiała opuścić galeryę. (*Oklaski z prawicy*). Przy paragrafie, tyczącym się ulg w uczęszczaniu do szkoły, zgłosiło się wielu mowców. Dumba proponuje poprawkę, podług której ci, którzy przebyli szósty rok szkolny, mają uczęszczać tylko na pół dnia do szkoły, albo w inny sposób mają doznać pewnych ulg. Podania należy wnosić do Rady szkolnej powiatowej, a ewentualnie krajowej. Ulgi te mają być uregulowane w drodze rozporządzeń. Mowca oświadcza, że gdyby nowella została odrzuconą, czego jednak nie można się spodziewać, postawi swój wniosek, jako samoistny.

Wiedeń 24 kwietnia. W dalszym ciągu dyskusyi oświadcza Fürnkranz, że będzie głosował za wnioskiem komisyi, przeciw poprawce Dumby.

Minister oświaty dowodzi, że § 21 nie jest krokiem wstecz, ale zawiera w sobie postęp pod względem pedagogicznym. Proponowane ulgi nie zamierzają zniżyć nauki, ale ją podnieść. Sposób ulg oznaczą Rady szkolne podług stosunków miejscowych.

Gdyby ustawa zamierzała zniżyć poziom nauki, spotkałaby się z opozycyą powszechną; odpowiadać na bezpodstawne insynuacye miałby sobie za ubliżenie.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto, poczem zabrał głos Kopp, jako mówca jeneralny.

Wiedeń 24 kwietnia. Komisya spraw sądowych przyjęła ze względu na wniosek Bulata przedłożenie w sprawie języka sądowego w Dalmacyi w formie przez rząd zaproponowanej. Obie narodowości mają używać języków, używanych w kraju. Wnioskodawca zgodził się na tę formę.

Wiedeń 24 kwietnia. Rząd wspólny zawarł z *Unionbankiem* układ względem rozszerzenia operacyj finansowych na Bośnię i Hercegowinę, podług którego *Unionbank* ma założyć w Serajewie zakład filialny z wszystkiemi przywilejami.

Berlin 24 kwietnia. Następca tronu wraz ze swą małżonką pojechał do Wenecyi.

Berlin 24 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg*, zaprzeczając doniesieniom dzienników, że port chiński Swatau w skutek nieprzyjaznych kroków niemieckich okrętów wojennych, znajduje się na pół w stanie wojennym, stwierdza na podstawie autentycznych wiadomości, że od końca stycznia nie zawinął żaden niemiecki okręt wojenny do portu Swatau.

Paryż 24 kwietnia. Z Izby. W dyskusyi nad konwersyą renty oświadcza Cassagnac, że głosować będzie za konwersyą, ponieważ spodziewa się, że konwersya przyczyni się do upadku Rzeczypospolitej. Minister skarbu przyznaje, że będzie musiał w r. 1884 zaciągnąć pożyczkę, jeśli państwo podejmować będzie wielkie prace, i oświadcza, że niepodobna jest obecnie rezultatu konwersyi poświęcić na ulgi podatkowe. Jutro dalszy ciąg dyskusyi.

Paryż 24 kwietnia. *Temps* pisze: Tajne sprawozdanie Colvina o trudnej sytuacyi finansowej w Egipcie kończy się wnioskiem, aby koniecznie zmniejszyć kwotę amortyzacyjną, a rządowi egipskiemu pozostawić źródła dochodów. Anglia będzie musiała wskutek tego wejść na drogę układów z innemi mocarstwami, w celu zmienienia ustawy o likwidacyi.

Rzym 24 kwietnia. Wniosek Chimirrego, żądający, aby Izba, pominąwszy wszystkie wnioski skrajnej lewicy przeciw projektowi do ustawy o powiększeniu apanażu księcia Genueńskiego, z okazyi małżeństwa jego o 100,000 franków, przeszła do prostego porządku dziennego, przyjętym został w głosowaniu imiennem 245 głosami przeciw 24.

Londyn 24 kwietnia. W Izbie niższej zapowiada Bourke na czwartek interpelacyę, czy rząd może udzielić wyjaśnień względem traktatu między Austryą, Niemcami i Włochami?

Belgrad 24 kwietnia. Sprawczynią zamachu na króla, Markowiczową, skazano na karę śmierci.

Chrystyania 24 kwietnia. Odelsthing przyjął 53 głosami przeciw 32 wniosek komisyi protokolarnej, aby wszystkich radców stanu oddać w stan oskarżenia.

Nowy Jork 24 kwietnia. W państwie Mississippi wybuchła wielka burza, i wyrządziła znaczne szkody. Miasto Beauregard jest zburzone, 23 mieszkańców zabitych a 90 rannych. W Wesson zburzył uragan 27 domów; 13 mieszkańców straciło życie, a 60 jest rannych. W innych miejscach wyrządziła burza także znaczne szkody.

Kursa. — Wiedeń 24 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·70. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 79·—. — Renta złota 98·40. — 6% Renta złota węgierska 120·15.— 4% Renta złota węgierska 89·95. — Losy z r. 1860 132·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 833.—. — Akcye kredyt. 315·80. — Londyn 119·70. — Napoleony 9·50½.— Lombardy 149·70. Losy 1864 roku 168·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 310·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgiersk. 114·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·75. Marki 58·50, — Ruble 118·12. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 24 kwietnia. — Banknoty austryackie 170·85. — Krótki Wiedeń 170·60. — Krótka Warszawa 202·30. — Banknoty rosyj. 202·50.— 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 133·12.— Akcye austr. kredytowe 540·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot.	102 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 23 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 70	78 85
4⅕% „ srebrna	79 05	79 20
4½ „ złota	98 25	98 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 90	98 30
Galicyjskie „ „	99 40	99 90
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 75	99 25
Węgierskie „ „	99 30	99 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 40	98 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 25
6% Renta węgierska złota	120 05	120 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 50	99 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 75	116 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	218 —	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 10	317 40
„ „ węgierskie . 200 „	313 —	313 50
Depositen-Bank . 200 „	210 —	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	848 —	851 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	835 —
Unionbank . 100 „	118 50	118 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 60	109 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	598 —	599 —
Elżbiety . 210 „ „	217 —	217 25
Linz-Budweis . 200 „ „	195 —	195 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 75	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2853	28570
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	194 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	310 75	311 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	203 —	203 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	224 50	225 —
Rudolfa . 200 „ „	164 —	164 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 75	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	334 50	335 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 20	149 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 25
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	101 —	101 90
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 75
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 70	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 —	97 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 60	100 90
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 20	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	104 75	105 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ 1872 . 200 „ „	104 25	104 75
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	104 70	105 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 50
„ „ wal. austr. „	100 —	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 55	101 85
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 70	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 80	95 30
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 90	120 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 90	93 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	120 40
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 —	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	115 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie fr. 400	26 75	27 —
Kredytowe . złr. 100	173 50	174 —
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 50
Keglewicha . „ 10½	19 50	— —
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 —	40 50
Palty . „ 42	36 75	37 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 50
Salma . „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie . „ 20	22 40	22 90
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	138 —
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 77	18 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 23 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
5% „ „ Banku hip. gal.	101 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 80	100 80
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 23 kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	157	

(1124)

Za spokój duszy ś. p.

Józefa hr. Załuskiego

jenerała byłych wojsk polskich,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów,

we czwartek d. 26 kwietnia b. r.

o godzinie 10ej zrana.

Sonet.

Mistrzu słowa i wiedzy — władco dusz tysiąca!
Gdy potęgą wymowy wstrząsasz Bożym Domem,
To zdumiona się chyli rzesza słuchająca,
I przed Twoją wymową i wiedzy ogromem.

Kiedy hojną ubogim rozdajesz jałmużnę
Nie dla świata rozgłosu, lecz w serca cichości,
Błogosławi Cię rzesza, a Niebo Ci dłużne
Cichej cnoty i wzniosłej bliźniego miłości.

Chociaż ludzie niechętni popod Twoje stopy
Ścielą głogi i ciernie z zawiści okrzykiem —
Ty wyższym pozostaniesz nad obłudną skargę;

Kiedyś bowiem potomność wyniesie pod stropy
Twe zasługi i cnoty, — a naród pomnikiem
Uczci w Tobie — o Mistrzu — nowych czasów
(1122) [Skargę.

18-letni wielbiciel.

Hołd wdzięczności

oddany Jaśnie Wielmożnej z hrabiów Siemieńskich hrabinie Aleksandrowej Amalii Stadnickiej we Lwowie.

S. p. ojca mego, będącego długie lata w dobrach Twoich, Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino, darzyłaś niezachwianem zaufaniem i łaskami aż do jego śmierci.

Następnie opiekując się nami jak najtroskliwsza matka, hojnie wyposażyłaś moje trzy siostry idące za mąż i do tej chwili pomimo, iż zamknęłaś się w murach klasztornych, nie opuszczasz nas najszlachetniejsza Pani i Dobrodziejko, szczególnie mnie, chociaż odpowiednią zajmuję posadę, bo z uwagi, że jestem obarczony liczną familią, materyalnie od czasu do czasu zasilasz.

Racz więc przyjąć Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino, czcigodna Pani, cześć Ci przynależną i serdeczne podziękowanie, które u nóg Twoich składa wdzięczny do śmierci sługa

Cyryl Kassube.

W Ropicy ruskiej w kwietniu 1883 r. (1090)

W Szerzynach, poczta Biecz,

u Michała Pasieńskiego, leśnego dworskiego, można zamawiać **szczenięta legawce rasy „Pointer"** po rodzicach sławnych z myśliwskich przymiotów. [1121-1-3]

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!



Kto umie ocenić wartość codziennej kąpieli, niechaj sobie sprowadzi kartą pocztową illustr. cennik Weyla nowo wynalezionych stołków kąpielowych do ogrzania. — Darmo i opłatnie. — **L. WEYL,** posiadacz c. k. przywileju w **Wiedniu,** fabryka **III. Landstr. Hauptstrasse 109,** handel w mieście **I. Kärtnerring 17.** (1102-1-20)

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL"

w Baden pod Wiedniem.

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: Dr Podzahradsky.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego w **Wiedniu, IX, Universitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101-1-20]

Otwarcie 1 maja.

Dr CHABLE *ul. Vivienne 36 w Paryżu*

DÉPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne i czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. (22 24-32)

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorcye, utraty nasienia i upławy białe.**

Kamienica w Rynku

o trzech oknach frontu, bardzo dobrze uporządkowana, przynosząca blisko 6% dochodu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomości udziela Ajencya dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie, Rynek, pałac Spiski. (1055-1-3)

Dr. B. Drożdż

mieszka przy ulicy św. Jana pod L. 11 i ordynuje od godziny 8—10 rano i od 3—4 popołud. (1080-2-3)



Koleje druciane

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy w równym i górzystym terenie, również wewnątrz lokalów fabrycznych i podwórzy, buduje **fabryka machin TH. OBACH,** biuro w **Wiedniu, IV, Schwindgasse 19.** (965-13-20)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(265-13-)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Rösslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Rösslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157 17-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

Paryż, 22, ulica Drouot

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(19-11-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece Trauczyńskiego — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28 65]

PRAWDZIWYM SKARBEM

dla nieszczęśliwych ofiar **samogwałtu** (Onanii) i tajnych wyuzdań jest słynne dzieło

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Niechaj je każdy czyta, który cierpi na straszne następstwa tego występku, zawarte w nim szczere objaśnienia ratują rocznie tysiące od pewnej śmierci. — Do nabycia przez **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** w Lipsku, tudzież przez każdą księgarnię. — W Krakowie na składzie w księgarni **J. M. Himmelblau.** (155-12-12)

MEDAL ZASŁUGI NA WYSTAWIE PRZEM.-ROLN. W PRZEMYŚLU.

Wysowa w Galicyi.

Nowy zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, położony wśród uroczej górskiej okolicy; stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd w cztery godziny fiakrem lub wózkiem dojeżdża się na miejsce.

Pięć zdrojów silnych szczaw alkalowo-słonych zawierających ogromne ilości węglanu żelazowego i bromu.

Zdrój słony zajmuje **pierwsze miejsce** w dziale **wód słonych jodowo-bromowych i żelazistych. Najsilniejsza ze znanych wód bromowych. Zdrój Bronisława** jedna z **najsilniejszych szczaw żelazistych wogóle. Zdrój Rudolfa.** *Silna szczawa zdrojowo-żelazista.* **Zdrój Wandy.** *Szczawa sodowo-żelazista.* **Zdrój Józefa.** *Szczawa sodowa żelazo zawierająca.*

Zdaniem prof. Dra Radziszewskiego i Dra Lutostańskiego wody lecznicze w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Wody wysowskie zalecają najznakomitsi lekarze krajowi a w części i zagraniczni w chorobach narządu oddychania, *w katarach wszelkiego rodzaju, chronicznych zapaleniach płuc, suchotach* itd., *w cierpieniach żołądka i kiszek,* w cierpieniach narządu moczowego, *w chorobach kobiecych,* w ogólnych zboczeniach odżywiania, przedewszystkiem zaś **w zołzach** (skrofulach), **niedokrewności, bledniey** u osób skrofulicznych lub limfatycznych, w chorobach nerwowych itd. itd.

Wody wysowskie skuteczniejsze są od wielu krajowych i zagranicznych.

Tanie i przyzwoite mieszkania. Dobra restauracya. Pomoc lekarska. Kąpiele. Mleko, żętyca. *Otwarcie pory kąpielowej w czerwcu.* (744-4-5)

Zamówienia na wodę należy przesyłać pod adresem: Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa, ostatnia poczta Ujście Ruskie.

Broszury na żądanie przesyła się darmo.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po-największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-8)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach**

[998-3-]

Racyonalnym i wypróbowanym środkiem leczniczym dla

cierpiących na piersi

błednicę, niedokrewność,

w gruźlicy, (suchotach płuc) w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów jest wyrabiany przez aptekarza Juliana Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR.-UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN

Czuję się spowodowanym do wypowiedzenia Panu niniejszem szczególnego mojego podziękowania, za leczniczy skutek Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna,** którego używała moja żona wtedy, **gdy już ją kilku lekarzy opuściło. Ze zdziwieniem wszystkich moja żona wyzdrowiała,** jednak zażywa obecnie jeszcze ten **doskonały wyrób,** gdyż wzmacnia on apetyt, tak, że w przeciągu 8 tygodni przybyła jej waga ciała o 4½ kilo, Polecam więc każdemu Pańskie doskonałe lekarstwo. (61 9-9)

Josefsthal (w Czechach), 20 lutego 1882 r.

Herman Jäckel.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY E. Keler i J. Kolassa; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH Rossignon; w SAMBORZE Aleksiewicz apt.; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(963-123)

EDYKT.

L. 6303. (1031-2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia należytości galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, pochodzących z pożyczki hipotecznej w sumie 8000 złr. w. a. udzielonej, przedsięwziętą zostanie **w d. 5 czerwca 1883 o godzinie 10ej rano, w gmachu c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie w biurze pod Nr. 9** przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę, **realności pod L. 89 dz. IV. w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej położonej,** do Ludwika Lipińskiego a względnie do jego masy konkursowej należącej, obejmującej garbarnię wraz z machiną parową i urządzeniem fabrycznem. — Cenę wywołania stanowi suma 45000 złr. w. a. jednak sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny za jakąkolwiek najwyższą cenę, jaka ofiarowana zostanie. — Wadyum licytacyjne, które każdy chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyę przeprowadzającej złożyć jest obowiązany, wynosi sumę 3000 złr. w. a. która złożona być ma w gotówce lub w książeczkach wkładkowych którejkolwiek z kas oszczędności w Krakowie lub w Galicyi istniejących, kasy wkładkowej galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie albo w papierach wartościowych, kwalifikujących się do lokacyi kapitałów pupilarnych według kursu. — Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny realności na sprzedaż wystawionej i spis inwentarza fabrycznego przejrzane być mogą w registraturze sądowej.

Kraków dnia 30 marca 1883.

Zęby sztuczne,

całe szczęki, jakoteż i pojedyncze zęby, uskuteczniam według najnowszej amerykańskiej metody, ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Obstalunki dla obcych przejeżdżających z Tarnowa i innych okolic, uskuteczniam w kilku godzinach po cenach przystępnych. (1069-3-3)

S. Zora, dentysta-technik w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32.

AKADEMIK

władający językiem niemieckim i francuskim, nadto patentowany metr gimnastyki, poszukuje w domu arystokratycznym posady **nauczyciela prywatnego.** — ***Kraków, Collegium Minus, ul. Gołębia, u Dobrowolskiego.*** (1082-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-2-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

DO WYNAJĘCIA ZARAZ

przy ul. Kopernika L. 23/51 **mieszkanie** na I. piętrze: 7 pokoi i kredens, na dole kuchnia i 2 pokoje dla służby, spiżarka, piwnice oraz stajnia z wozownią.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w tymże domu u p. *Adama Morawskiego* lub u właścicielki w Olszy. [1088-2-3]

POLECAM

opłatnie w 5 kilo pocztowych koszykach: **nowe małe ziemniaki z Korfu** koszyk 1 złr 80, **nowy świeży groszek strączkowy** koszyk 3 złr. 50, **nowe kalafiory** około 40 sztuk, sztuka 10 ct. (1095-2-3)

G. A. Crevatin w Tryeście.

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8·—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Upraszam o podanie dokładnego adresu. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (581-17-24)

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

SWIADECTWO.

Wielmożny Panie! Mój ojciec liczący 85 lat wieku był przez kilka lat dotknięty zatkaniem w połączeniu z nieznośnemi bolami wraz z hemoroidami. Używał wielu także przez lekarzy poradzonych środków, które jednak wszystkie pozostały bez skutecznemi. Przypadkowo czytałem o Pańskim Dra Rosa balsamie życia, zamówiłem więc 2 flaszki, po których użyciu mój ojciec stanowczo zupełnie wyzdrowiał i zupełnie spokojnie sypia, gdy dawniej zaledwie 1 godzinę spał. Dziękuję więc Panu najuprzejmiej w imieniu mojego ojca.

Temeszwar w Węgrzech. Z szacunkiem

Franciszek Janak, ajent księcia Schwarzenberga.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt., **E. Radlera** apt., **K. Wiszniewskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Bessera** apt., **J. Piepesa** apt., **M. Krzyżanowskiego** apt., **H. Blumenfelda** apt., **N. Karczewskiego** „pod złotym Jeleniem"; w **Biały** u **J. Kolassa** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Brodach** u **Mich. Kulaka** apt., **A. Inländera** apt.; w **Brzesku** u **W. Janoszka** apt.; w **Brzeżanach** u **Jul. Hausberga** apt.; w **Budzanowie** u **D. Jasieńskiego** apt.; w **Dolinie** u **H. Weissa** aptek.; w **Drohobyczu** u **W. Raczka** aptek.; w **Dynowie** u **A. Frischmanna** apt.; w **Frysztaku** u **J. Jeaniewskiego** apt.; w **Jarosławiu** u **J. Rohm** apt. i **L. Wisłockiego** aptek.; w **Jaśle** u **R. Palcha** apt.; w **Kańczudze** u **Rad. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Lipniku-Białej** u **Aug. Fuchsa** apt.; w **Mielcu** u **A. Pawlikowskiego** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Naklika** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Przeworsku** u **F. Switalskiego** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Skałacie** u **W. Bilińskiego** apt.; w **Skole** u **St. A. Lechowskiego** apt.; w **Stryju** u **Jul. Zgórskiego** apt.; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt, **Herman Kahane** apt.; w **Tarnowie** u **J. Reida** aptek., **L. Chodackiego** aptek; w **Willamowicach** u **Fr. Fragnera** aptek.; w **Żydaczowie** u **M. Bardacz** apt.; w **Zakliczynie** u **Kamienobrodzkiego** aptek.; w **Żywcu-Zabłociu** u **E. Herdliczki** aptekarza. — **Bukowina:** w CZERNIOWCACH u J. GOLICHOWSKIEGO aptek.; w SUCZAWIE u Mik. KARCZEWSKIEGO aptek. — **Szlązk:** w CIESZYNIE u Leopolda PETER aptek.; w BIELSKU u J. A. STANKO, Gust. JOHANNY i G. ZABYSTRZANA aptek; w POLSKIEJ OSTRAWIE u Władysł. GRAFFA aptek.; w BRZEŻANACH u Jul. HAUSBERGA apt; w SKAŁACIE u W. BILIŃSKIEGO apt.; w BRODACH u Michała KULAKA apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (956-4-15)

Tamże jest do nabycia:

Prazka „powszechna maść domowa"

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 c.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*